

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7 rano i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone rano.

Przedpłata wynosi: WIEŚCOWA kwartalnie 3 ztr. 75 centów miesięcznie 1 „ 30 „ Z przesyłką pocztową: w państwie Austriackim 5 str. — ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej 6 „ galary 15 str. Szwajcji i Danii 6 „ Francji i Anglii 8 „ 23 franków Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarii 18 „ Turcji i księstw Nadnia. 17 „

Numer pojedynczo kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

W Lwowie: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 25. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Ciescha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. A. Oppel, Wollzeile, 25. W FRANKFURCIE: nad MENEH i HAMBURG: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów ad miejsce objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopłacone nie są gaj frankowania.

Manuskrypty drobne nie zwracają się, jeź wają niaczone.

Od Wydawnictwa „Gazety Narodowej“.

Ze zbliżającym się końcem roku 1870 zapraszamy Szaonowych Prenumerantów do odnowienia prenumeraty na rok przyszły 1871.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z Tygodnikiem Niedzielnym:
rocznie 20 ztr.
półrocznie 10 „
kwartalnie 5 „
miesięcznie 1 „ 70 ct.
bez przesyłki pocztowej i bez Tygodnika Niedzielnego w miejscu:
rocznie 15 ztr.
półrocznie 7 „ 50 ct.
kwartalnie 3 „ 75 „
miesięcznie 1 „ 30 „

Ktoby sobie życzył, aby mu poranne i wieczorne wydanie *Gazety Narodowej* osobno przesyłano pocztą, dwa razy dziennie, dopłaca na koszt przesyłki 40 ct. miesięcznie.

O wczesne zamówienia upraszamy, ażeby przy wielkiej obecnie liczbie prenumerantów można zarazem przysposobić adresy i uregulować przesyłkę bez żadnej przerwy.

Lwów d. 25. grudnia.

(Gwiazdka polityczna. — Sprawy bieżące.)

Polityka przyniosła nam na Gwiazdkę wprawdzie jeszcze nie rezolucje, ale dwa mile prezenta: ogromny upadek centralistów tak co do obszerności jak i wagi moralnej ich wpływu w Pradzielnawii, i poskromienie Prus przez Francję ludową w chwili, kiedy wzbijały się do największego stopnia buty. Zarazem Moskwa, która przylizaczach wsi i miast francuzkich chciała upiec swoją pieczę orientalną, urzwała się zmuszoną wstrzymać ręką. Niech rzeczy pójdą tak kilka lat dalej, co wcale nie jest nieprawdopodobnem, to gwiazdka niezadłogo przyniesie nam koldę, przez tyle pokoleń gorąco wyglądana. Tylko *sursum corda! Hori inimem serca! Serca do gór!*

Organ nadworny, *Stary Fremdenblatt*, pisze: „Wiedeńska korespondencja w pewnym dzienniku prowincjonalnym przypomina nam ponownie ciężkie zarzuty, jakie obecnie motają zewsząd przeciw stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Polemika znowu przesłała w szczypania osobiste, nad czem moeno ubolewamy, nie możemy jednak z drugiej strony zaprzeczyć, że rozgardziasz w łonie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a przedewszystkiem postępowanie jego przywódców w Peszcie, główna jest przyczyna, iż nasze przesilenie gabinetowe ciągle jeszcze nie jest zatławione. Niezgoda i zawzięciemi swemi wiernokonstytucyjni tylko pogorszą swoje

położenie bo to przeszkadza wszelkiemu energicznemu polotowi w ich szeregach — Trzeba też przypomnieć, że hr. Potocki tylko prowizorycznie prowadził jeszcze ster, a któż zaręczy wiernokonstytucyjnym, że przy ich uporczywym usuwaniu się od objęcia rządów, przesilenie musi się jednak na tem skończyć że oni tylko do objęcia rządów będą powołani? Hr. Potocki miał przed kilku dniami ponowić prośbę swoją o dymisję. Pogłoska zresztą, jakoby hr. Potocki podjął się zawiązać pierwsze rokowania wstępne z przywódcami wiernokonstytucyjnych, niema żadnej zgody podstawy. — Nie otrzymał on tej misji, a więc też żadnego kroku w tym względzie nie zrobił.“

Grudniówkę obchodzono w Bernie, o czem dopiero teraz, i to bardzo krótko, donoszą telegramy. Giska pił zdrowie Austrii, Sturm konstytucji, marszałek sejmowy, br. Widmann, miasta Berna, a Kuh zdrowie „Niemeów w Pradze, ich cierpiń (!) i wierności dla konstytucji“. Rząd widocznie nie był tam reprezentowany.

Hr. Beust nie pojechał podobno do Ve-vay (w Szwajcarii, gdzie bawi jego rodzina), a wspólny minister finansów, Looney, udał się do Meran gdzie bawi rodzina cesarska.

Gradecka *Tagespost* ogłasza artykuł jednego z przywódców katolickich (podobno dr. Massena) przeciw adresowi katolicko-konserwatywnego Stowarzyszenia w sprawie zajęcia Rzymu, w którym zarzucono panu Beustowi, że pochwałal to zajęcie. Autor artykułu widzi w tym niesusznym zarzucie grzech przeciw etyce chrześcijańskiej, uwodzenie dusz i wzywa biskupa Zwergera, który dał ten gorszący przykład, aby go naprawił publicznem odwołaniem.

Na podanie władz kościoła ewangelickiego i helweckiego minister wyznań zwołał na dzień 7. czerwca 1871 do Wiednia jeneralny synod obu tych wyznań

Ministerjum węgierskie wysłało radcę ministerjalnego, Trifunaca, Serba, na rewizję administracji dóbr klasztornych w serbskoprawosławnym patrijarchacie karłowickim, która to administracja, jak wiemy, wielki skarg a nawet krwawych burd wywołała

Polityczne znaczenie katolicyzmu wobec Polski.

Leży to już w naturze rzeczy, że rzadko kto potrafi o rzeczach dotyczących wiary sądzić przedmiotowo, bez uprzedzenia. Dlatego też jest to najniewzniejsza rzecz dla dziennika, poruszać tę delikatną materję w swoich łamach. Zdarza się bowiem zwyczajnie, iż najniewzniejszem wyrażeniem uczuje się część czytelników dotkniętą w najwyższych swoich uczuciach, gdy znów inni konieczną w takich razach wyrozumiałość i umiarkowanie w wydawaniu opinij, biorą za złe, jako nałudzusne ustępstwo dla bezzmyslnych fanatyków.

Z tych powodów systematycznie unikamy wszystkiego, co dotyczyć może

spraw wiary, gdy niema koniecznej, nieodbitnej potrzeby ich podniesienia, i lekkie traktowanie rzeczy wiary w publicystyce wcale nie zachodzi w n s zwolenników.

Znaczący to jednak sprzeniewierzyć się obowiązkowi organu opinii publicznej, gdybyśmy zechcieli milczeniem zbywać sprawy, silny wpływ wywierające na polityczne interesa narodu naszego. Każdy dziennik polityczny ma nie tylko prawo, ale i powinność, podciągając pod dyskusję wszelkie objawy społecznego życia, mające jakkolwiek styczność z polityką, więc jakkolwiek może nam być nie miło rozpocząć niedzięcną dyskusję o wpływie katolicyzmu na polską politykę narodową, lecz kiedy katolicyzm istotnie wywiera ten wpływ, to nieunikniona zachodzi potrzeba zdać sobie sprawę z tego.

Może nie potrzeba nawet umyślnie podnosić tę okoliczność, że dogmata nie mają, bo i nie mogą, nie mieć do czynienia z polityką, więc stoją one po za granicami wszelkiej dyskusji politycznej. Chodzi tylko o to — o ile, i w jaki sposób, ta lub owa część polskiej społeczności łączy religijne uczucia swoje jako katolicy, z uczuciami narodowymi?

Otóż zanim przystąpimy do rozbiur tej kwestji, wypada nam przedewszystkiem skonstatować, że ci, co wymyśleli pytanie, czy kościół stoi po nad sprawą narodową, czy też sprawa narodowa wyższa jest od spraw religij, spro-wadzili całą rzecz na niewłaściwy i arcyniebezpieczny tor. bo przez to powstaje w masach najfatalniejsze pomieszanie pojęć religijnych z politycznymi — ognia z wodą, a z takiego chaosu zręcznie korzystają ci, którym nie tyle chodzi o religię lub o dobro narodu, co o osiągnięcie innych jakichś celów. Jak daleko sięga pamięć dziejowa, zawsze wywierało pomieszanie polityki z wiarą najsmutniejsze skutki. Takie postępowanie, chociażby i z najeżyściejszych pochodziło pierwotnie pobudek, naprawadzało ostatecznie zawsze do profanacji religij, bo zawsze znalazł się toś, co święte uczucia wiary narodu wyzyskał dla szacherki politycznej. „Królestwo moje nie z tego świata“ powiedział Chrystus, więc ci co gwałtem chcą ni-by ściągnąć Boże królestwo na ziemię, kłamią zawsze.

Były komendant żuawów papieskich, pułkownik Charette, komendant mobilów z Wandei, pan Cathelineau,

co święte imię Marii wypisał jako hasło na sztandarze swoim, a wreszcie religijny komendant Paryża, jenerał Trochu, co spowiada się przed każdym ważniejszym przedsięwzięciem, z pewnością nie pogodziliby się w kwestjach religijnych z takimi bezbożnikami jak Gambetta, Garibaldi i t. p. a przecież w najlepszej zgodzie pracują nad oswobodzeniem Francji z biedy, w jaką ją wprawiła niezręczność dyplomacji cesarskiej. Więc dlaczegoż u nas arystokracja polska w Poznańskim, a w Galicji *Czas* i *Przegląd Polski* powolnie usypiają energię co do dążeń narodowych, podnoszeniem względów na wrzkomie interesa kościoła? Niech każdy Polak ma swobodę wierzyć lub nie wierzyć w nieomylnność papieża, niech nikt nie przeszkadza mu w przekonaniach, czy i o ile potrzebna jest świecka władza papieża dla godności katolicyzmu, ale aby od gorącości uczuć dla stolicy papieżkiej, czynić także zawisłem poczucie obowiązków wobec narodu swojego — to podobno nie jest na swoim miejscu.

Moskale i Prusacy nie obawiają się wcale dogmatu nieomylności, jak okazuje przykład ks. Ledóchowskiego, posiadającego u nich najzupełniejsze zaufanie, tak znowu, jak gorliwość katolicka gnieźnieńskiego arcybiskupa wcale nie przeszkadzała w uszanowaniu dla niego tym nawet Polakom, co nie wierzą w nieomylnność papieża — gdyby on nie zaprzedał się nieprzyjaciółom swego narodu na usługi. Jestto pospilitą perfidią chcieć utrzymywać, że to dla katolickich dążeń swoich szarpie całe dziennikarstwo polskie — z wyjątkiem *Czasu*, ks. Ledóchowskiego Polska nie na tem nie zyska ani nie straci, gdy papież będzie posiadał kawałek Apenińskiego półwyspu lub nie; czy to, co papież wygłosił *ex cathedra* w rzeczach wiary i obyczajów, będzie miało znaczenie dogmatu lub nie. więc z tego powodu żaden Polak nie może się uskarżać na jakieś prześladowania. Biskupowi tarnowskiemu nikt także nie brał za złe, że głosił na soborze za nieomylnością, tak samo, jak nie wiele interesowali się polscy politycy tem, że arcybiskup lwowski do przeciwnego należał na koncylium obozu. Więc, gdyby ks. Ledóchowski nie był zbrodniarzem politycznym wobec swego narodu, wydając w imię wiary żywioł polski w Poznańskim na łup Niemców, to może być pewnym, że dla przeko-

nań swoich religijnych nikt — nawet z pomiędzy fanatycznych przeciwników jego co do dogmatów wiary, nie ośmieliłby się szarpać jego imienia. Kiedy w Hiszpanii, w Anglii, we Francji i w Niemczech miliony ludzi mordowały się dla różnie w zapatrywaniu się na kwestje wiary, Polacy szanowali u każdego religijne uczucia — więc podobno i w dziewiętnastym wieku mniej tolerantnymi nie staliśmy się.

Barczo często nadużywają u nas zdania, iż polityka polska z tradycji i z interesa narodowego wobec nacisku prawosławia, i niemieckiego luteranizmu, musi być katolicka. Umiemy z pewnością ocenić pożyteczność dla sprawy narodowej przywiązania ludu litewskiego i w Pruszech Zachodnich, a wreszcie w Poznańskim do katolickiej wiary. Lecz byłoby to ubliżeniem i dla katolicyzmu i dla sprawy polskiej, gdybyśmy z z a s a d y chcieli używać wiary za środek w działaniu politycznem. Na całej przestrzeni ziemi naszej ojczystej walczymy o przeprowadzenie naszego programu narodowego w imię Polski, jako pojęcia czysto-politycznego, więc polityka polska nie może być katolicka, ani luterska, ani prawosławna, ani żydowska, bo przekonania religijne nie mogą tu być wciągnięte w rachunek.

W dogmatach żadnego wyznania nie ma wzmianki o konieczności zdobycia samoistności narodowej dla Polski, ponieważ z natury rzeczy każda religia musi mieć za przedmiot królestwo „nie z tego świata“ więc trudno żądać, aby do dogmatu o obowiązkach względem narodu był przyczepiony program religijny. Jedno z drugim tak samo trudno związać logicznie, jak nieprzymierzając po zję ze statystyką, filozofię z handlem, astronomię z gastronomią i t. d. Każda wiara ma za przedmiot świat nadprzyrodzony, gdy polityka ma cele bardzo ziemskie, całkiem realne, więc jak nie może być gastronomiczna astronomia, handel filozoficzny i statystyczna poezja, tak nie może być ani żydowska, ani luterska, ani też katolicka polityka narodu polskiego.

Niech tam każdy co chce sądzi o tem, czy katolicyzm istotnie upadł tak nisko, aby dla jego ratowania potrzebnem było to upokorzenie, żeby książe katolickiego kościoła zebrał dla niego łaski i protekcji u lutrów — jak to czyni ks. Ledóchowski, niech *Czas* i

Kronika lwowska.

(Czego mamy sobie życzyć przy opłataku. — Życzenia Prusofilów w ostatnich czasach. — Zgubne następstwa pruskich idei. — Idea prawa i sprawiedliwości zyskała już wiele we Francji. — Wojska pruskie a francuzkie pod względem kultury. — 150.000 Prusaków w okularach. — Na czem polegają niewyuczerpane zasoby Francji. — Konsekwencja postępowania Prusaków dla nich samych.)

Z sercem ścięniętem patrzmy się dzisiaj w opłatek, chcemy wymówić nasze życzenia, chcemy wyjawić myśli, któremi się oddawna pieścimy, a przecież słowo zamiera na ustach, a przecież życzenie nie chce w świat polecieć; w oczach naszych czytać można, czego dusza pragnie, i za jasnym świeci promieniem, a przecież nie mamy śmiałości w lot puścić nasze pragnienia, aby bujały i rozkoszowały się na tle naszych uczuć, na tle naszej wyobraźni!

I dlaczegoż boimy się wymówić te życzenia, dlaczegoż zamknęliśmy je głęboko w sercu? albowiem życzenia te zanadto są nam drogie, boimy się, aby ich jaki demon nie podsłuchał, aby tysiące im w drodze nie stawiał przeszkód. — Zwykle najszczęsze życzenia, najświetniejsze nadzieje nas zawiodą, a nalewdnie dobra myśl się pokazała, a już tysiące na nią czyba nieprzyjaciół.

Tym razem nie bądźmy małoduszni, życzenia nasze idą z dobrą sprawą, i odbijają się silnem echem w milionach ludów europejskich, życzenia nasze są potężniejsze aniżeli demoniczne głowy kilku dyplomatów.

A więc szczęścia Francji! szczęścia bohaterkiemu Paryżowi!

Życzeniu naszemu nie śmie już uragać dzisiaj szajka dzienników, zaprzędanych pruskim militaryzmem, nie śmie ani p w i e d z i e ć, że życzymy szczęścia narodowi zepsutemu, narodowi upadłemu, że chcemy wspierać zgulizną. Przed dwoma jeszcze miesiącami krótkowidzące wasze głowy, unosiły się nad mądrością pruskich balwochwalców

potęgi i sily, podziwialiście każdy guzik w pruskiej zrobiony fabryce, biliście czołem przed pruskim bagnietem, a frazes *Macht vor Recht* stawał się zasadą moralności waszego życia. Mówiliście, że Francji niema, naród francuzki nie istnieje, dwumilionowa stolica, imponująca światu dotychczas cywilizacja i wielkimi pomysłami — znika, zostało tylko mrowisko żebraków — śmieliście się z wysilę francuzkiego narodu, chcieliście posyłać Gambettę do domu obłąkanych, chcieliście sejmować w Wersalu! — Pycha wasza rosła w nieskończoność, za mało już było Alzacji i Lotaryngii, myśleliście o innych de partamentach Francji, chcieliście grabić Luksemburg, chcieliście Bismarkowi dawać tytuł, należący się dostojnemu monarsze, patrzyliście na Holandję jako na łup najbliższy, i uważaliście za potrzebne mieć Amsterdam, aby zaimponować Anglii i zemścić się na niej, że biednej Francji broni dostarczała, co więcej, chcieliście, ażeby cesarz austriacki towarzyszył królówi pruskiemu w tryumfalnym wjeździe do Paryża, kilka prowincji Austrii uważaliście w przyszłości jako waszą własność Chcieliście rozstrzągać jednym pociągnięciem pióra kwestję wschodnią... to były wasze życzenia — my mieliśmy życzenia skromniejsze, życzenia prawa i sprawiedliwości!..

Co znaczy prawo, co znaczy sprawiedliwość! — do czego traktaty! — odpowiadaliście wrzeszcząc: „*Macht vor Recht*“ na całe gardło.

Myśmy czekali — obecnie zaczynacie śpiewać z innego tonu, a wasze *Tag- i Fremden-Blatty*, wasze nowe i stare *Pressey*, niewinnie zaczynają się przyznawać do tego, że Gambetta nie szalony, że Prusacy nie są bynajmniej bohaterami z Niebelingów, co z bogami herbatę spijają, że móż potrafi przejść i przez pruskie piketbauby, a pan Moltke może nie wiedzieć o ruchach armii n e p r z y j a c i e l s k i e j. że Paryż trudno bombardować, a forty szturmem zdobywać za wiele krwi kosztowałyby, zaczynacie przekonywać

się, że isć Bawarom zabijać się Bóg wie za co i po co za Hohenzollernów, nie należy do zbyt wielkich przyjemności, zaczynacie przychodzić do poznania, że rajchsrat berliński stałby się wkrótce zastępem kamerdynerów pana Bismarka.

Czemuz nr to wszystko trzeba było tak dużo czasu? — czemuz dopiero korona cesarska na głowie Wilhelma, obudziła was z odużenia? — rzeczywiście, że nie myśleliśmy, by tak łatwo dali się upajać owe strasznie mocno głowy niemieckich liberalów!..

Powiecie nam, że grajeszcie nie skończona — to prawda, ale to, co się dotychczas stało, jest już dostatecznym dowodem, że wasze „*Macht vor Recht*“ jest głupstwem, i że Bóg dzięki demoralizująca ta zasada światu imponować nie będzie. Gdyby Bismark był zawarł pokój pod Sedanem. byliśmy mieli za rok bardzo mądre niemieckie historyczne i filozoficzne dzieła, w których by było wykazane jak na dłoni, że Bóg z tymi trzyma co mają siłę, a moralnym tylko ten być może, kto nosi piketbaubę, byliśmy mieli jasno wykazane, że patriotyzm jest tylko kontrakt w Berlinie, i że niebo zawarło kontrakt z panem Bismarkiem i Stronsbergiem na dostawianie mu wszystkich sprawiedliwych. Kogoby oni potępił, byłby potępionym na wieki... wszyscy ludzie małego ducha byłiby wierzyli, że Prusakom nikt na świecie oprzeć się nie jest w stanie, i że nie ma co innego robić, jak zwrócić się ku Berlinowi, złożyć ręce na piersi, i krzyknąć wielkim głosem: Allah, i jego prorok pan Bismark!..

Widać wszakże, że Pan Bóg nie chciał dopuścić tej ślepoty na europejskie ludy, a ostatnie dwa miesiące przyczyniły się do tego, że Europa ocknęła się ze snu, z przeżalenia, a ludzie nawet do tego stopnia zasłiępieni, jak redaktorowie Prusakom zaprzędanych gazet, zaczęli po trochu przeziierać i przekonywać się, że słońce świeci jak da-

wniej, i że stoi jeszcze tam, gdzie stało, a nie nad Berlinem.

Co więcej, — panowie Niemcy przekonali się, że właściwy żywioł cywilizacyjny w Europie nie tkwi bynajmniej w Pruszech, ale we Francji, przekonali się, że Prusacy pomimo swych mądrych książek i systemów filozoficznych, są większymi barbarzyńcami, aniżeli ludzie, co całe życie tańczyli kankana, albo tresowali lwy w *Jardin de plantes*, zobaczyli jak na dłoni, że siedząc całe życie z piórem w rękę, a nie mając serca, można być takim Hotentotem, jak ich jenerały sprawodawca, p. Wachenhouzen..

Przed dwoma miesiącami nie innego nie słyszeliśmy, jak tylko: *preussische Intelligenz! preussische Kultur!* pytamy się obecnie, które wojsko ma więcej kultury, ma więcej poczucia ludzkości — czy wojska złożone z kwiatu pruskiej inteligencji, z urzędników, profesorów, *Grossgrundbesitzerów*, *Regierungs*, i *kulturtańców*, czy owa zbieranina paryskich łobuzów, rzemieślników, wyrobników, owa „*hola*“ w oczach pana Bismarka!

Któryś historyk pruski będzie się mógł bardzo za to wstydzic, że w pruskim wojsku służy co najmniej 150.000 ludzi w okularach, a więc ludzi co nad książkami czy sobie zepsuli, a pomimo tego, te okulary nie chronią ich bynajmniej od popieliania barbarzyństw, do jakich ni-bywali nawet zdolni krymscy Tatarzy!

A cóż teraz powiedzą Prusacy na zasoby materialne, na sily finansowe Francji? Wystawmy sobie, że Niemcy będą dzisiaj bez żadnej dynastji, bez żadnego powszechnem głosowaniem nznanego rządu, czy potrafią prowadzić wojnę tak długą, czy potrafią uzyskać kredyt? We Francji istnieje naród potężny, naród, w którego siłę wierzy każdy wykształcony człowiek w Europie, naród mający sympatję i zaufanie świata, takiemu narodowi każdy bankier pożyczka, bo wie, że ten naród ma honor, że zrzuciłby z tronu takiego monarę, co by nie chciał uznać przez naród zaciągniętej pożyczki.

Panowie Niemcy zaś, *respectively* Prusacy, gdyby zaciągali pożyczkę narodową, a Hohenzollerny na powrót wrócili, byłiby szczęśliwi, gdyby tej pożyczki dynastja nie uznała, i gdyby się znalazł jaki adwokatokpiecki kruczek, z pomocą którego wierzycieli skwitowałyby można. Oczywiście! *Macht vor Recht!* jasna konsekwencja!

Wprawdzie Prusacy pogardzają uczciwością, naród francuzki jednak zbiera swej uczciwości owoce, w Anglii i w Ameryce wszyscy są przekonani, że Francuzi są narodem szcynym i honorowym, więc każdy z chęcią takim narodowi zaufa. Tutaj jest zagadka, której zapewne pan Bismark na podstawie swych zasad nie mógł rozwiązać, i dla tego się przerażował!

Zdawało się Prusakom, że honor to *nonsense*, to pojęcie bynajmniej nie racjonalne i niefilozoficzne, zdawało im się, że uczciwość dobra w prywatnym interesie, a nie w polityce, tymczasem Francja ich zaczyna uczyć filozofii, a kto wie może im wkrótce da także lekcję etyki.

Naród postępujący szlachetnie, gromadzi skarby na przyszłość, panowie Prusacy postępując rozumnie, a krętymi drogami, dojdą do tego, że jak im się raz dobrze noga pośliznie, wtedy nikt nie przyjdzie ratować ich lub rany zawiąć, ale każdy z przechodzących potrafi głębiej w kałużę, a Hohenzollerny nie oglądają się jeszcze, a już zamiast wielkiego cesarstwa będzie dawny piaszczysty Brandenburg.

Pan Bóg kule nosi, a oni przecież tak wierzą w Opatrzność!

Nie trąmy więc przy opłataku fantazji! idea prawa i sprawiedliwości złączona z wielkim francuzkim narodem, nie zyskała wprawdzie jeszcze wszystkiego, ale zyskała już wiele, a dotychczasowe zwycięstwa możemy nazwać zwycięstwami nadsposzwanymi — możemy mieć ufność w przyszłość.

A więc szczęścia Francji! — a więc szczęścia bohaterkiemu Paryżowi!

jego poznański korespondent tłumaczy jak chce, o ile to potrzebne jest dla duchownego dobra owieczek poznańskiej i gnieźnieńskiej diecezji, aby jej arcybiskup antyzambrowski w Bismarck, najgenialniejszego sztychlerzy sceptycznego wieku naszego — ale z najgłębszego przekonania, z całą grozą obrażonego uczucia narodowego, w imię całej przeszłości naszej historycznej, w imię zasad, dla których przelało krew tyle tysięcy synów Polski, dla których tyle tysięcy skarbnaszy, zaklinamy braci naszych w zaborze pruskim, aby pozbyli się tego niewytłumaczonego lęku jakiegoś, i z całą energią aby wystąpili do walki otwartą przeciwko tym, co zdradzają naród w imię religii. Walkę tę jak najściślej należy oddzielić od przekonań religijnych, każdemu potrzeba w tej mierze zostawić zupełną swobodę, ale tolerować polityczną zbrodnię, dla tego, że tym zbrodniarzem jest prasa, znaczący przyjmować wobec historii solidarnie odpowiedzialność za to haniebne postępowanie zausznika Wilhelmskiego.

Nie bezimiennym jakimś memorandum należy potępić polityczne postępowanie ks. Ledóchowskiego jako Polaka, ale — nietykając kwestyj wiary, należy otwartym wystąpieniem zbiorowym napiętnować je, jak należy. Głównie ciężki ten obowiązek na parlamentarzystach polskiej ludności w Poznaniu.

Przegląd polityczny.

Myśli, przez nas wielokrotnie wypowiedziane w sprawie rodaków powracających z wyhodźstwa, podejmuje również w artykule nadesłanym *Kraj* w sposób następujący:

„My nie możemy i nie powinniśmy długiej patrzeć na to, jak kilka tysięcy ludzi przy zdrowych siłach, chęci do pracy, zdolnościach i środkach ze skrupowałem rękami siedzieli nie wiedząc swego jutra i nie mogąc nie przedsięwziąć coby z ich własnym i z dobrem kraju związać się mogło.

„Nasze pojedyncze starania, nasze stonki, któremi zasłonił nie jednego z tych ludzi nieszczęśliwych i zasłaniany — dziś nie wystarczają, drogi, których używaliśmy dla indywidualów, są żenające dla nas samych wobec doniosłości kwestji wychodźstwa — są kompromitującymi kraj i niegodnymi naszego stanowiska wobec całej Polski, dla tego nam dziś trzeba podnieść ogólny głos — nasze żądania sformułować i drogą otwartą podać gdzie należy.

„Od tego mamy sejm, od tego delegacje, aby życzenia kraju zgodne z jego potrzebami swe uznanie i zatwierdzenie zyskały.

„Reasumując rzecz całą, ośmielam się tu odwołać do wszystkich obywateli kraju dbających o jego godność. Kto chce i z jakich chce pobudek — sercowych czy rozmowych — aby za pośrednictwem rad powiatowych i miejskich przedstawić drogą właściwą prawem dozwoloną, konieczność unormowania kwestji emigracyjnej i zabezpieczenia pobytu wszystkim zdolnym i chętnym do pracy braciom naszym raz na zawsze.

W Carogrodzie zaprzeczają pogłoskom jakoby w kwestji czarnomorskiej Porta zamierzała się układać wprost z Moskwą. Owszem, Porta zamierza działać jedynie w porozumieniu z innymi mocarstwami, podpisanymi na trakcie paryskim.

W Berlinie temi dniami sąd stanu skazał na pięć lat zamknięcia burgrabiego króla Jerzego V. hanowerskiego, hr. Alfreda v. Wedell, oskarzonego o wspieranie pieniędzmi i pośrednictwem formacji legionu hanowerskiego 1867 r. W r. 1865 w tej sprawie był skazany zaocznie na lat 10 ex-thauzu, teraz sam się stawia.

Na środowym posiedzeniu Izby luksemburskiej uchwalono jednogłośnie następujący porządek dzienny: Izba jak najściślej zbadając odpowiedź wks. ministerstwa stanu na notę kanclerza Związku i z zadowoleniem przekonała się, że fakta, zacytowane tamże celem uzasadnienia ważnych decyzji, nie istnieją wcale albo nie mają takiego znaczenia, jakie im nadano na podstawie błędnych lub przadszonych doniesień prywatnych. Jak od samego początku wojny tak i dzisiaj pragnie Izba w zgodzie z rządem jak najściślej wypełniania obowiązku neutralności i najskrupulatniejszego przestrzegania względów międzynarodowych. Gotowa jest zgodzić się na każdy krok, który ułatwi wykonanie tego zadania i przyczyni się do rozwoju przyjaznych stosunków z państwami sąsiednimi. Równocześnie winna wypowiedzieć przekonanie, że stanowisko, poręczone w księstwie przez traktat londyński nie może być zmienione bez skonstruowania w zupełnej swobodzie na drodze konstytucyjnej zezwolenia kraju i wszystkich mocarstw, które się zobowiązały szanować i gwarantować to stanowisko. Izba żywi niezmiernie nadzieję, że Niemcy i inne państwa objaśnią i zadowolone ekplikacją wks. rządu, zachowując dla naszego kraju życzliwość, którą na wszystkie aż do dnia dzisiejszego okazywały.

Kronika wojenna.

O parku oblężniczym pruskim pod Paryżem pewien Anglik podaje w następującej szczegóły: „Dokładne sprawozdanie o tym parku oblężniczym stanowiłyby całą historję artylerji wszelkiego rodzaju z zeszłego i bieżącego wieku, począ-

wszy od najcięższych dział: moździerz nabiłających się z przodu, aż do najlżejszych znanych, dział odtylewanych, które odegrały niedawno pod Strasburgiem tak ważną rolę. Nawet działa pożyteczne do robienia wybuchów, które ciskały na Strasburg bomby, wagi dwóch centarów, są lekkie i małe w porównaniu z dawnymi obrzymimi działami żelaznymi, które zostały wzięte ze swych miejsc historycznych w twierdzach Niemiec środkowych i odstawione pod Paryż, bądź dla postrachu, bądź też dla rzeczywistego bombardowania Paryża. Nie jest zapewne wiadomym powszechnie, że transport dział oblężniczych pod Paryż rozpoczął się dopiero 9. października. Aż do czasu kapitulacji twierdzy Toul, nie można było korzystać z drogi żelaznej wschodniej, po poddaniu się zaś tej twierdzy, musiano naprawić tę drogę w rozmaitych punktach, aż nareszcie otwarto został na niej ruch od Weissenburga aż do Nanteuil, od którego do punktu, w sąsiedztwie w powietrze tunel przedstawiał aż do ostatnich czasów przeszkodę nieprzezwyciężoną. W Nanteuil urządzony był tymczasowy park oblężniczy, z którego działa przewożone były pod eskortą jazdy, drogą na około idącą, do Villacoublay, gdzie znajduje się park dostarczający działa dla uzupełnienia baterji oblężniczych pod Paryżem. Dnia 9 lub 10. października wyprawiony został z Nanteuil pierwszy transport dział oblężniczych, który liczył 14 dział i który przewieziony został następnego dnia pod Paryż. Do 20. października przywieziono w ten sposób do Nanteuil 160 dział oblężniczych, dla odstawienia ich do Villacoublay. Przed końcem października przywieziono do Nanteuil jeszcze 70 dział oblężniczych, tak, iż z początkiem listopada znajdowało się w Villacoublay lub w drodze do tej miejscowości 230 dział oblężniczych, po większej części nowej konstrukcji i kalibru jak najlepsze, czyli 50-funtowego, każde z amunicją na 500 wystrzałów; osmdziesiąt dział kalibru 6-funtowego (odtylewanych) każde z amunicją na 750 wystrzałów; sto dwadzieścia dział, kalibru 24-funtowego (odtylewanych), każde z amunicją na 750 wystrzałów; dwadzieścia krótkich dział 24-funtowych, każde z amunicją na 1.000 wystrzałów; pięćdziesiąt starych dział 25-funtowych (nabijanych z przodu), każde z amunicją na 500 wystrzałów, i sześć moździerzów żłobkowych czyli dział 21 centymetrowych, które podług zapewnień oficerów od artylerji pruskiej są najpotężniejszymi działami, jakie kiedykolwiek istniały. Z granatów ważących po 200 funtów i mających kształt długich bomb, przywieziono dla tych ostatnich moździerzów żłobkowych na październik po 20 sztuk dla każdego. Transport dział w Nanteuil do Villacoublay połączony był z jak największymi trudnościami. Artylerji naszerują wybornie i konie ich idą dobrze, lecz niektóre działa były tak ciężkie i drogi nie raz tak górzyste, iż odległość ta (ogółem około 100 mil angielskich) rzadko kiedy mogła być przebyta w mniej jak pięć dni. Najwięcej miano kłopotu ze starami, obrzymimi działami kalibru 25-funtowego (nowe moździerze żłobkowe są w porównaniu z temi działami prawdziwą zabawką). Zdarzało się często, że gdy zdolano wciągnąć te działa na pagórek, postronki w uprzęży pekały. Dla ciągnięcia ich pod górę potrzeba było zaprzęgać po 20 koni do każdego. przy spuszczeniu się zaś z góry, 20 ludzi musiało trzymać je z tyłu za pomocą lin.

Daily Telegraph ogłasza następującą depeszę z Frankfurtu 19. grudnia: „Możecie mi wierzyć, że wiele jest błędnych doniesień i Wersalu. Bombardowanie prędko rozpocznie być nie może. Potrzeba miesiąc na to, aby je zrobić możliwym.

„Niemcy wierzyli tak silnie w skutki głodu, że prócz samych baterji nie było żadnego przygotowania. Działa, które sprowadzono, liczą tylko 500 sztuk. Większa część składa się z 24-funtowych i nie mogą być użyte przeciw Mont-Valerien. Gdyby Niemcy oblegali z osobna każdy z fortów, tak szczupła artylerja byłaby dostateczna. Tak samo jak pod Strasburgiem. Ale do bombardowania muszą mieć działa równego kalibru z działami fortów paryskich, inaczej baterje poszłyby w kawałki w pół godziny po rozpoczęciu ognia. Forty mają fronty, uzbrojone z 20 do 24 działami, po największej części 70-funtowymi, dalej nosącymi niż 24-funtowe działa Kruppa. Z wyjątkiem Mont-Valerien, każdy fort jest pod obroną ognia dwóch innych, tak, że baterje skierowane na jakikolwiek fort, byłyby wystawione na ogień skoncentrowany 60 do 70 dział.

„Pojmują to powszechnie, że byłoby rzeczą zupełnie niemożliwą rzucić do Paryża kilka bomb dalek noszących, widząc, że dwa *cannons monstres* umieszczone na tyłach Mont-Valerien mogą dosięgnąć Wersalu.

„Prefektura, rezydencja królewska, leży pod ogniem wysuniętych robot tego fortu. Kule rżniane z tego fortu padają koło wodociągu Marly na odległość więcej niż 4 mil (ang.) Ostatnimi czasy Francuzi posunęli roboty swoje o milę dalej ku linii niemieckiej i tam ustawili swoje działa. Nowe te roboty są tylko o cztery mile i pół od prefektury, pałacu od *Hotel des Reservoirs* i samego centrum Wersalu, a wiadomo, że działa te noszą na 4 mile i pół.

„Według oświadczeń nocnego a wiarygodnego świadka, mogą być zupełnie, że działa, przeznaczone do bombardowania przed czterema czy pięciu dniami były jeszcze w Villacoublay, z wyjątkiem malej liczby, którą ustawiono na robotach obronnych z powodu możliwości nowych wywiezień.

Hamburger Correspondent: Pomimo zwycięstw, jakie wojska pruskie odniosły nad armią łaską i nad wojskami zalogi paryskiej, walki w głębi Francji trwają bez przerwy, a nawet bez widoku końca. Część południowo-wschodnią kraju, jeszcze nie tkniętą, tworzy podstawę operacyjną, której nie zro-

bić nie możemy; daje sposobność zawsze znowu uzupełniać kadry rozbite wojsk porażonych, opatrzyć je na nowo w potrzeby, prowiant i amunicję. Aby tę połowę Francji zawojuować, na to nie mamy dość sił zbrojnych, a więc trzeba nam się oswoić z myślą, że z tej strony wojna zawsze na nowo będzie podejmowana, dopóki ostatni Francuz nie wypuści z ręki karabina. Przyczyniło się to wobec tych obaw spoglądając na Paryż i ciesząc się mniemaniem, że upadek stolicy spowoduje poddanie się departamentów pod twarde los konieczności. Zdaje nam się, że ta nadzieja z dniem każdym traci na rzeczywistej podstawie. Im dłużej trwa odcięcie stolicy od departamentów, tem więcej departamenty przywykają do własnego rządzenia się. W czasie naszego niemał już trziesięcioletniego oblężenia na szkodę naszą socjaliści tego doświadczyli. Nawet gdyby ze strony niemieckiej nie przyjęto kapitulacji, chyba z warunkami pewnych preliminariów pokojowych, i gdyby ściśle oświadczone, że rząd paryski uważa się za rząd francuski i jako z takim chce się traktować, nie będzie można z pewnością na to liczyć, że się razem z Paryżem pokonała Francja, bo nietylko Trochuale i inni dowódcy wojskowi mogą w razie poddania się Paryża drogą już nie całkiem niezwykłą balonów z Paryża wydrżyć się i podjąć wojnę gdzieś indziej, a potem nie wiadomo, jakby można Gambette i innych członków rządu republikańskiego powstrzymać od występowania jako rząd jeszcze nadal, jeżeli Francja ich za rząd uważa. Tam, gdzie się znajduje główna kwatery obrony krajowej, tam jest francuski rząd, i dopóki żołnierze zbierają się pod jego chorągiewkami, dopóty Gambetta będzie miał prawo powiedzieć: „W moim obwoje jest Francja“. W końcu *Hamburger Correspondent* domaga się bombardowania Paryża.

Bordeaux. Do *Journal de Geneve* piszą z Bordeaux 14. grudnia: Przeniesienie rządu z Tours do Bordeaux było bardzo uciążliwe, a instalacja jego bardzo trudna. Po czterech czy pięciu dniach załadunku służba publiczna jest zorganizowaną. Telegraf nie funkcjonuje, a przynajmniej tak słabo, że od czasu bitew generała Chanzy nad Lora mieliśmy załadunek jedną czy dwie depesze od ministra wojny. Co do służby pocztowej, ta przedstawia jeszcze taką dezorganizację, jaka panowała zaraz po rozpoczęciu oblężenia Paryża. W ten sposób życie polityczne jest jakby zawieszono. Umysły nie mogą się orjentować, chwytają się pierwszych lepszych wiadomości. Bordeaux jest wielkim ulm, gdzie wszystko brzęczy i rusza się, nie mogąc ująć syntezę, ani zbadać dokładnie faktów.

„Ludność Bordeaux podzielona jest na dwie kategorie ostro zróżnicowane: konserwatyistów, którzy w przybyciu rządu upatrują znak bliskiego niebezpieczeństwa, i republikanów, którzy niegraniczone mają zaufanie dla oporu. Co dzień bataliony gwardji ruchomej przejeżdżają tędy koleją ku teatrowi wojny. Gwardja narodowa miejska odprawia ich z chorągiewkami i muzyką na czele, z gałkami i kwiatami zatkniętymi na sztrach. Na dworcu uśmieci serdeczne i pożegnania i życzenia prędkiego powrotu, a nikt tam nie wątpi o ostatecznym zwycięstwie. Kobiety tylko, odprowadzając synów swoich, braci, albo krewnych, oddają się rozpacz, która jeszcze bardziej wzrasta za powrotem do pustego ogniska.“

KRONIKA.

Kurjerek lwowski. Wczoraj w kasyjni mieszczaniskiem przy łapaniu się oplatkiem, złożono 50 złr. na jeńców francuskich. Wszyscy obecni, z wyjątkiem pana restauratora miejscowego, przjęli udział w tej składce; służba nawet dorzuciła swój datek.

Program zabaw i rozrywek publicznych na bieżące dwa dni świąteczne, mamy dość obfity: w teatrze odegraną będzie dziś krotkoczwila w 3 aktach J. N. Kamińskiego, na podaniu lud wem osnuta z muzyką Rolezka: „Twardowski na Krzymionkach“, z nową wystawą i dekoracją pędzla p. Baranowskiego; jutro zaś odbędzie się wieczór p. Taborowskiego w sali ratuszowej, a po południu w sali teatralnej próba muzyczna najnowszych tańców karnawałowych wykonana przez orkiestrę wojskową kapelmistrza, p. Rosekrantz.

W poniedziałek też o godzinie 3. po południu odbędzie się już stanowiąc otwarcie sezonu łyżwiarskiego na stawie Panieńskim, dzięki kilkunastu stopniowym mrozom, panującym od kilku dni.

Program poniedziałkowego koncertu p. Stanisława Taborowskiego, jest następujący: 1) Koncert Paganiniego, wykona p. St. Taborowski. 2) a. Pieśń Szumana i b. Pieśń Szuberta, odpiewa p. Müller. 3) „Dźwięki Ojczyzny“ Taborowskiego, wykona p. St. Taborowski. 4) a. „Teknotna“, wiersz Zbigniewa i b. Odpowiedź na wiersz ten, Lenartowicza, oddeklamuje panna Wolańska. 5) „Otello“ Ernsta, wykona p. St. Taborowski. 6) a. „Serenada“ i b. „Polna rózyczka“ Moniuszki, odpiewa panna Hubertówna. 7) „Dzwonki“ (scherzo) Taborowskiego, wykona p. St. Taborowski. — Początek o 6. godzinie wieczór.

Przypominamy, że we wtorek, d. 27. bm. odbędzie się pierwszy wieczorek Towarzystwa muzycznego w sali Zakładu Osolichskich a jednocześnie w sali ratuszowej koncert na dochód rygorystów i auktantów wyznania mojżeszowego, którego program podaliśmy wczoraj. Przedwczoraj były dwa bardzo silne ognie kominiowe: zrana w kamienicy pod l. 123 m. przy ulicy Ormiańskiej, a wieczorem w gmachu dyrekcji skarbu. Pierwszy straż ogniowa miejska stłumiła natychmiast, drugi trwał przeszło pół godziny.

Na ostatek powinniśmy zwrócić uwagę na szanownym czytelniku naszym jaką dobrą wiadomość ze świata, jaki świetny buletyn wychodzi z Krakowa; — obywateli mieli tylko możliwość uczynienia tego w ciągu dwu dni świątecznych. Tymczasem zaś pocieszamy się nadzieją, iż nie przedaję to później dołączamy

się takich wiadomości. Na razie więc: Wesołych, pomyślnych świąt!

Dla emigracji polskiej w Paryżu nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej*:

Pp.: Sitecki Mikołaj z Sambora 1 złr., Marcinkiewicz Michał, majster rzeźniczy z Sambora 2 złr., Milewski Walenty z Podhajeży 10 złr., Jakubowicz Ludwik z Zakliczyna 5 złr., Żywicka Helena z Zakliczyna 5 złr. Następnie ubierzono składkę w Jeżerzanach przy sposobności obchodzenia imienin jednego z przyjaciół w kwocie 25 złr., przyczynili się do niej pp.: rzędcą Obenberger, kanjser Zuhowski, nadleśniczy Rasinkiewicz, Januszkiewicz, Ługowski, Rysiewicz, ekonom Blocki, właściciel dóbr Wachowicz Spiridon i Konrad i Stan. Sączyscy, Nosarczewski Schretter, podmiistrz Balobowski, ksiądz proboszcz r. k. Lusia i ks. proboszcz obrz. gr. Napadiewicz. — Razem z poprzednio wyznaczonym 1186 złr. i 6 talarów.

Nadto wzięli udział w rannych Francuzów i Polaków od pp.: Marcinkiewicza Michała 1 złr., Sitecki Mikołaj d. l. 1 złr., Milewski Henryk 1 dukata w złoce.

Publiczne odczyty dla kobiet rozpoczyna się po przerwie świątecznej na nowo dnia 27. bm.

We Lwowie d. 23. grudnia 1870. Z Zarządu lwow. oddziału Tow. pedagog. Trzaskowski, Adam Kuliczowski, przewodniczący, sekretarz.

„Dzwonka“ nr. 18 awiera: Do czytelników; Piękny przykład; Powiastka; Przednowek skończony; wiersz; Jan Ryś; Król Władysław Łokietek (z obrazkiem); Teatr; Urlopnik; Rozmaitości; Uczeńy znakacza; Omyłka; Poeta gołębia; Złote ziarno.

Biblioteki, powieści i romanów wyszedł zeszyt 44ty, zawierający ciąg dalszy 3. tomu powieści historycznej włoskiej „Nicola de Lapi“ i powieści z angielskiego „Opactwo Carrou“.

„Djabla“ odebraliśmy świeży numer, pełen żywego dowcipu i udatnych ilustracji.

„Hata“ z dodatkiem pod nazwą „Nowiny“ pismo ludowe, wychodzące od Nowego roku nadal we Lwowie pod redakcją księdza Hołubińskiego.

Przy tej sposobności polecamy poczytywać *Dzwonka*, p. d. gorliwą i sumienną redakcją p. Okaza, pamięci tych co interesują się piśmiennictwem ludowym. Ofiarą na prenumeratę *Dzwonka* nikt się nie zrujnuje — wynosi ona wszystkiego pięćdziesiąt centów kwartalnie.

Zeszyt 13 „Strzechy“ opuścił prasę i zawiera: „Czarna Perelka“, powieść B. Bolesławity (dokończenie). „Wysoki Zamek we Lwowie“, przez K. Widmana (z ryciną K. Młodnickiego) Urywkę z rękopisu J. Gordona p. t. „Gdy się było młodym“, (dokończenie). „Kniucha“, poezja K. Ujejskiego (z ryciną K. Młodnickiego) „Kto on jest“, czyli: „Nieproszone licho“, humoreska p. Wincentego Szarę. Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata. Humoreska z ryciną K. Młodnickiego. Rebus obrazkowy Równocześnie opuścił prasę I. zeszyt *Strzechy* na rok 1871, i zawiera: „Powitanie“, wiersz Fr. Waligórskiego. „Noc królewska“, powieść J. Zachariasiewicza (z ryciną K. Młodnickiego). „Zygmunt i Barbara“, kopia premii od IV. rocznicy, podług obrazu J. Matejki. „Obrazki litewskie I. i II.“, z pamiętników W. Pola (z ryciną J. Kossaka). „Wiatr sybirski“, poezja Ludomira (z ryciną K. Młodnickiego). „Noc w stepie“, przez Berlicza Sasa. „Unia“, rycina podług obrazu J. Matejki. „Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata“. Kącik humorystyczny *Strzechy*. Humoreska z ryciną K. Młodnickiego Szarady.

Tarnopol, 23. grudnia. Od roku jesteśmy tu prawie odcięci od świata: Najprzód urządzili nam czteromilową przestrzeń z Złoczowa do dworca, a kogo na nie wlekli, lub kto na nie zespany śniegiem nie nocował, ten o zatopach i zawałach wyobrażenia mieć nie może. Wkrótce jednak opiekunom naszym wydało się i to jeszcze niedostatecznym: z posad wruszono 1 1/2 mili murowanej drogi koło Płuhowa i utworzono kamieniste wyryty, jakie dawniej tylko na tatrzańskich widywano potokach!

Potrzeba jednak i to zwyciężać naucała, więc to tedy to tamteży te przepaście objeżdżając, nie jednej udawało się furze lub bryczce, dobić do celu. Przypięć się myślą, że kolej uwolni nas od mądzejowych męk płuhowskiej drogi.

Teraz i tę o tanią zabić nam chcą nadzieję: Kolej gotowa, wypróbowana ciągnięciem pociągami codziennie między Tarnopolem a Złoczowem idącymi; wyglądamy publiczności i d. danego pociągu; niestety! Opiekunowie osób i kieszeni naszych (z okładem 50.000 korcy pszenicy leży w magazynach, po części kolejowych) uznali, żeśmy jeszcze wyswobodzenia nie godni. Zjeżdża 12. komisja, uznaje kolej za nkończoną; nagle nazajutrz rano grucha wieść, że osób przewozić nie będą a w parę godzin później i ciężarowe pociągi *ad grassas calendas*, odłożone zostają. Handel ustaje; przerwani zagranicznymi ajenci, kupcy, magistrat udają się z przedstawieniami do komisji. Konsternacja ogólna, ceny spadają, a tyśiączne domysły o przyczynach tej niespodzianki, zdradzają, jak te dowolność rozmaicie publiczności sobie tłumaczy. Jedni wołają: kolej wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. Lini, że to po prostu między współnikami finansowa rozterka; — itd. bo kótoby wreszcie śmiać powtarzać wszystkie prawdopodobnie potwarce domysły? Ja, na twardo chrzczonego Podolanin, który ani okiem nie mrugnął, gdy osądzono, iż stosownie zacząć budowę, od bocznej linii, wiodącej do wstrzymana, bo „Papierniki“ obawiają się, by kursa akcyj Karola Ludwika niżły się nie chciały. Drugi przeciwnie twierdzą, że to „contremina“ by niżły kursa; inni znów, że czekają na otwarcie drogi Podwoleczyskiej, by w Mos wie zakupione zboże przed naszym przyszło na targi. L

1871 Wydane nakładem księgarńi
Danek W. dz. 47. Bławatki dwie p. l. ki cena 54 ct.
Danek dz. 48. Mazury ofiarowane Wmu K. Mikulcu cena 64 ct.
Madurovicz. W. dz. 36. Kadryle z ulubionych melodyj St. Mozarskiego cena 64 ct.
Najnowsze tańce Straussa, Ziehrera, Gungla,
utrzymują księgarńi stale na składzie, przyjmują oraz prętnieratę na wszystkie Cięciopisma literackie i mąd tak w kraju jak też zagranicę wychodzący. Katalogi rozsyła się na żądanie odwrotność pocztą. 4370 3-3
Tabele karnawalowe w r. 1871 we Lwowie przy placu św. Ducha l. 43

Dwa pokoje
z kuchnią, umeblowane są do wyjęcia od 1 stycznia na Chorążczyźnie nr. 915.

HERBATE
prawdziwa kiachtyńska
ładem sprowadzono, dotychczas w żadnym handlu nie istniejąca, poleca
skład główny w aptece w Jaworowie,
tudzież w filii składu w aptece Braci Łazowskich we Lwowie.

Folwark w starostwie Żółkiewskim, składający się z pola ornego 60 morgów, łąk 10 i ogrodu, lasu 39 morgów, budynek mieszkalny i gospodarskie budynki w zupełnie dobrym stanie wraz z cegielnią, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania, z inwentarzem lub bez. Blizsza wiadomość pod adresem: **Ludwik Swolkiń w Łukawcu, odstąpienia pocztą: Lu baczoń.** 4191 1-3



skład główny, FORTEPIANÓW
c. k. nadwornych fabrykantów Bösendorfera, Streichera, Schweighofera, Heitzmanna, jakoteż Czupki, Fritza, u **Ludwika Marka** przy ulicy Szerokiej pod l. 10 1/2, tudzież fortepiany konstrukcji amerykańskiej i najwięksi wybór fortepianów Hofbauera, Skuthana, Bergera, Cramera, Kerna, Heitzmanna, PIANIN paryskich i berlińskich. Rabat 10 do 15% z cen fabrycznych. Gwarancja za doskonałość i trwałość na sześć lat. 3944 10-9

Zęby i szczęki
pod wszelką względami podobną do naturalnych, zupełnie przydatną do mówienia i przeżuwania wstawia bez bólu.

BOL ZEBOW
usuwa przez użycie środka nerwowego, a zębów złota lub masą do zębów podobną plombuje. 4052 20-7
Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w WJEDNIU. Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 239, naprzeciw kościoła katedralnego.

Koroniarz w Galicji
czyli:
Powagi powiatowe Szkieł współczesne ceny 1 zhr. 50 ct.

Panna Emilja
Powieść współczesna cena 1 zhr. objęta w wyłączny komis księgarńi Gubrynowicza i Schmidta.
PP. Księgarze z prowincji rechać swe zamówienia wprost do Lwowa adresować. Żądania uskutecznią się odwrotną pocztą.

Jeszcze tylko krótki czas otwartą będzie **WYSTAWA ARTYSTYCZNA** wniętych fotografii na szkle przy Niższej Kr. J. Ludwika ulicy w hotelu Longa, na dole.
Otwarta codziennie od godz. 10. rano do 9. wieczór. **Wstęp 50 cent. w a.**
Bilety fam. l. 1. 6 sztuk 2 zhr., 3 sztuki 1 zhr. 1468 2-2
A. Lau.

20 fasek masła pieknego i świeżego i świeża sło-nina do przedania
ulica Jezuitcka nr. 149 1ste piętro.

Wielki wybór ZEGARÓW i ZEGARÓW Ludwika Weigla
zegarmistrza na przeciw placu dawnego teatru przy ulicy Długiej pod l. 40 po cenach:

Szpendlowe	od 5	zhr.
Cylindrowe srebrne	11	zhr.
" " lepsze	13	zhr.
" " kryte	16	zhr.
Ankry srebrne otwarte	17	zhr.
" " kryte	20	zhr.
Angielskie cylindry	16	zhr.
" ankry z płaskim szkłem	20	zhr.
" " kryte	6	zhr.
Remontery bez kluczyka		
Cylindry	od 21	zhr.
Ankry otwarte	28	zhr.
" kryte	35	zhr.
" " angielskie	38	zhr.
Cylindry złote damskie	28	zhr.
Ankry złote mekie	40	zhr.
Dudzi ki francuskie z zegarkiem	6	zhr.

Skład prawdziwych angielskich zegarków kotwicznych z chińskiego srebra bez kluczyka do nakręcania w cenie zhr. 15. a cylindry zhr. 14.
Wielki wybór zegarków stołowych, ramowych, pendułowych i szwarcwaldzkich. Maszynki grające itd. itd. **Do laskawego uwzględnienia.**
Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, sam bowiem co roku jeżdżę do najznakomitszych fabryk zagranicznych i sprowadzam takowe, przeto pp. kupującym za wyborowy towar ręczyć mogę.
Reparacje uskutecznią najrychlej.

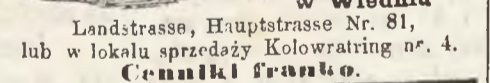
„TYDZIEŃ“
czasopismo polityczne, naukowe, literackie i artystyczne. 4378 2-2
wydawane w Dreźnie przez **J. I. KRASZEWSKIEGO**, wychodzące w r. 1871.

Główna Agencja „Tygodnia“
powierzoną została księgarńi GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie przy placu św. Ducha l. 43. Prenumerata kwartalna w miejscu 2 zhr. 20 ct. Na prowincji z przesyłką poczt. 2 zhr. 50 ct.

WYPRZEDAŻ.
Podarunki na Boże narodzenie i Nowy rok.

1 Szukala zimowa zhr. 1.50
1 Chustka zimowa „ 2.50
1 Zakład zimowy „ 2.50
1 Paletot zimowy „ 3.50
1 Szukala o 30 łokalach linańcowa płótna domowego „ 7.50
1 Tuzin przednich linańcowa ręczników holenderskich „ 4.50
1 Tuzin przednich serwet linańcowa „ 4.50
1 „ „ linańcowa chustek do nosa „ 2.50
Leinen-Mode- & ConfectionsMagazin
Wiem, Mariahilferstrasse 76.
4353 6-6
C. W. Balasiewicz.

Familijne maszyny do szycia systemu Wheeler & Wilson
z najnowszymi przyrządami pojedynczo i hurtowo w fabryce **Figura & Karda** w Wiedniu
Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 81, lub w lokalu sprzedaży Kolowratring nr. 4. **Cenniki franko.**



Sprzedaz
hurtem i pojedynczo po stałych cenach fabrycznych.
R. Ditmar ces. król.
uprzywilejowana krajowa fabryka **LAMP** w Wiedniu.
Wielki wybór najpraktyczniejszych lamp salonowych, stołowych i do wieszania na ścianę, pułków, latarni do oświetlania ulic, w najnowszym i najdoskonalszym rodzaju naftowych i olejowych (Nodatorer.)
Wszystkie do tychże należącego składowe, jako to: cylindry, cylindry Feeniks (z krzyżem) najlepszej jakości, banie, zasłony, knoty, szczytce, patentowane szczytki cylindrowe (do czyszczenia szkła) są zawsze na składzie.
Dopiero co nadeszła transport prawdziwych francuzkich ban ze szkła krzyształowego i tulipanów w najdoskonalszych deseniach szlifowane, w największym wyborze po miernych cenach.
Do laskawego uwzględnienia!
Chcąc Szanownych moich komitentów zaprowadzić w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jeden gatunek najlepszej podwójnie rafinowanej nieeksplodującej **NAFTY SALONOWEJ**, którą polecam po cenach jak najniższych.
Wszystkie zamówienia uskutecznią się jak najrychlej. Na żądanie posyła się wzory rytowane; również za nadesłaniem cząstkowej kwoty, uskutecznią przesyłki za zaliczką pocztową lub kolejową. 415 12-15
Adres: R. DITMAR, Skład lamp w hotelu Europejskim we Lwowie.



wychodząc będą i nadal w niezmiennym dotychczasowym zakresie, formacie, objętości i treści, zaś z dniem **1. stycznia 1871 r. rozpocznie Redakcja KŁOSÓW** wydawnictwo zebranych dzieł **JOZEF A KORZENIOWSKIEGO.**

Wydawnictwo to obejmuje wszystkie drukowane dotąd oddzielnie lub rozprószone po pismach periodycznych utwory tego znakomitego pisarza, oprócz tego jeszcze nieznanne posmiertne, ogółem około 90 tomów dawniejszych. Komu wiadomo, od jak dawna znaczna część tych utworów wyczerpana jest w handlu księgarskim, ten p. jmie wżność przedsięwzięcia stanowiącego zarazem najpóźniejszy pomnik dla tej jednej z najświetlejszych chlub współczesnej naszej literatury. **Prenumeratory „Kłosów“, równie jak wychodzącego tymże nakładem „Tygodnika powieści i romansów“, mogą otrzymać dzieła Józefa Korzeniowskiego (gdź do tego nie są bynajmniej obowiązani) odbierać je będą w kilku arkuszach dodatkowych przy każdym numerze jednego z wspomnianych pism w ciągu idących po sobie dziesięciu watach. Całość wydawnictwa oblicz na została na dziesięć tomów wielkiej 8ki, z których każdy zawierać będzie 30 arkuszy druku i kosztować będzie po 3 zhr. 40 cent., **prenumeratorom zaś „Kłosów“ lub „Tygodnika powieści i romansów“ oddawany będzie po cenie kosztu to jest po 1 zhr. 70 cent.**
Dzieła Józefa Korzeniowskiego kosztują obecnie około 120 zhr. Wydanie zaś podjęte naszym staraniem nie będzie więcej kosztować prenumeratorem pism, naszym nakładem wychodzących jak tylko 17 zhr., a dla nieprenumerujących Kłosów lub Tygodnika powieści i romansów 34 zhr.
Przedpłata wynosić będzie na:
a) **KŁOSY z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego** po cenie dotychczasowej kwartalnie 3 zhr. 60 cent., na prowincji z przesyłką w opasce 4 zhr. 40 cent.
b) **KŁOSY z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego** kwartalnie 5 zhr. 30 cent., na prowincji z przesyłką w opasce 6 zhr. 36 cent.**

TYGODNIK POWIEŚCI i ROMANSÓW
wychodząc będzie w roku 1871 w objętości, zakresie, formacie i papierze tym samym jak dotąd, najpopularniejszej w każdym sobotę każdego tygodnia.
Przedpłata wynosić będzie na:
a) **TYGODNIK POWIEŚCI i ROMANSÓW z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego**, po cenie dotychczasowej kwartalnie 3 zhr. 60 cent., na prowincji z przesyłką w opasce 3 zhr. 90 cent.
b) **TYGODNIK POWIEŚCI i ROMANSÓW z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego** kwartalnie 3 zhr. 60 cent., na prowincji z przesyłką w opasce 3 zhr. 90 cent.
Dzieła Józefa Korzeniowskiego wydawa o staraniem Redakcji KŁOSÓW wychodząc będą po jednym tomie kwartalnie objętości 30 arkuszy 8vo ścisłego druku, cenną którego dla osób nieprenumerujących „Kłosów“ wynosić będzie w handlu 3 zhr. 40 cent.
UWAGA I. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na 10 tomów mających dla prenumeratorów „Kłosów“ lub „Tygodnika powieści i romansów“ kosztować razem 17 zhr., przeto w razie koniecznego powiększenia liczby tych tomów lub mieszczących się w nich ilości arkuszy, redakcja obowiązuje się nie podnieść ceny ogólnej nad kwotę siedemnaście zhr.
UWAGA II. Osoby nieprenumerujące żadnego z obu pism wywymienionych, zapłacą za każdy tom po 3 zhr. 40 cent. bez względu na mogącą się okazać ilość takichów.
UWAGA III. Dla zapobieżenia zagubieniu lub poplamieniu pojedynczych arkuszy dodatkowych pism Józefa Korzeniowskiego, odbierać mogą prenumeratorem tak miejscowi jak i na prowincji dzieła te jednorazowo tomami broszurowanymi po upływie każdego kwartału, które to ułatwienie tylko na korzyść Szanownej publiczności wypadnie.
Warszawa w grudniu 1870. **S. Lewenthal.**
Redaktor. Wydawca Kłosów i Tygodnika powieści i romansów.

Magazyn mód, konfekcyj i płócien BAZYLEGO TOWARNICKIEGO
dawniej **Braci Towarnickich**
sprowadził na porę terażniejszą najnowsze towary łokciowe t. j. materje wełniane, jedwabne, welwety, flanelle kolorowe i białe, rypsy wełniane, pół jedwabne i obecnie bardzo używane Crettony do pokrycia mebli. Paletoty, kutanki kortowe i ak-samitne, wierzchy na futra; wszelkiego rodzaju szale chustki i plaidy, również towary białe t. j. Płótna, stołową bielącą koszule mekie i damskie w bardzo licznym wyborze i poleca takowe po nader niskich cenach.
Zamówieniu z prowincji jak najspieszniej wykonuje.
4376 3-3

kurze epileptyczne (wielka choroba)
kuruje **istotnie lekarz specjalnie dla chorób epileptycznych Dr. O. KIL-LISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 127-208



Doniesienie dla posiadaczy koni.
Wykazaliśmy już poprzednio zalety i coraz większe rozpowszechnione użycie Kwizdy w roboty weterynarskiej przez ra powsze hniecie świadectw, teraz podajemy jeden dowód o wyjątkowym przyp. przez Jego Mości cesarza Franciszka Józefa plynie uzdrawi jejajm dla koni.
Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Kornenburgu.
Gdy o osobliwych zalet ch pańskiego ek. upr. z plynu uzdrawiającego dla koni dostatecznie się przekonałem, upraszam o przysłanie mi czterech flaszeczek. Schloss Goldegg dnia 24. lipca 1870.
Ulrich O' Donnell, c. k. generał.
Do p. Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Kornenburgu.
Wyrabianego przez pana c. k. uzdrawiającego plynu dla koni, używałem w moim podróży przez arabskie i azjatyckie puszcze u starych i zmęczonych koni z najlepszym skutkiem wypelnie przeto miły obowiązek, jeżeli panu za ten wyborby i doświadczonej środek podziękuję i zarazem doniosę, że do ministerjum wojny ces. armii tu-reckiej zdam raport o niewątpliwych rezultatach pańskiego plynu uzdrawiającego.
Sekretarj J. ego ces. Wys. księcia Halim: **A. Zimmermann.**
Konstantynopol 15. lipca 1870.
Kwizdy wyroby weterynarskie są prawdziwe do nabycia.
We Lwowie Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolasa, apteka A. Berlinera, apteka Zygm. Bieckera (dawniej Tomanka), w **Krakowie** M. Jawor-wicki w rym u gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niem i miastach królestwa (Galicji) są składy urzędowe, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.
Przeostroga. Dla zwanowania się przeciw fałszowaniu, uprasza się nie to baczyć, iż plynu restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyjątkowym przywilejem oznaczono, i nie potrzeba g. przemieniać z innymi podobnymi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na każdej etykietce proszku kornenburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko na pisane czerwona farbą się znajduje.
Franciszek Kwizda

ROCZNIK II.
Biblioteki Powieści i Romansów
rozpoczął się dnia 1. października b. r. sławną powieścią włoską **Niccolo de' Lapi** przez **Massimo d'Azeglio** i powieścią angielską **Opactwo** przez **Smitha**. Po ukończeniu tych powieści rozpocznie się druk oryginalnej powieści **J. I. Kraszewskiego** p. t.: **PIĘKNA PANI.**
Przedpłata na Bibliotekę kwartalnie 2 zł. 50 ct. Cały rocznik I. obejmujący kompletnych tomów 13. można jeszcze otrzymać po cenie prenumeracyjnej za 10 zł. z przesyłką pocztową. W drodze księgarskiej tomy te kosztują przeszło 16 zł. Cena pierwszego rocznika zostanie podwyższoną z początkiem r. 1871. Kto by pragnął odnowić przedpłatę za zaległe kwartały, zechce zgłosić się do księgarńi Gubrynowicza i Schmidta, we Lwowie, która przyjmując wszelkie zamówienia na Bibliotekę 4239 4-4

Dom bankowy i giełdowo-komisowy S. KOLISCHER & FUCHS
w Wiedniu Heidenschus Nr. 1 vis-a-vis Zakładu Kredytowego
do sprzedaży i zakupu wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najłżejszymi warunkami.
Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.
Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanej rzetelności podlegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowymi stoicy, dają publiczności najlepszą gwarancję ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.

Wszelkie gatunki machin rolniczych z fabryk Claytona i Shuttlewertha
we Wiedniu i Lincolnie w Anglii
nabyć można każdego czasu w moim składzie.
JAN WICHERA
we Lwowie ulica Grodecka pod l. 69 1/4

